

# Jak studenci wywalczyli swoją Solidarność

Michał Siedziako

**Strajki sierpniowe z 1980 roku, zakończone podpisaniem porozumień między uczestnikami protestu a władzami PRL, rozpoczęły wyjątkowy okres w historii Polski. W ślad za robotnikami, którym udało się wywalczyć niezależne, samorządne związki zawodowe, o swoje prawa zaczęły upominać się także inne grupy społeczne – w tym studenci.**

**Z**gromadzona pod bramą Stoczni Gdańskiej im. Lenina grupa studentów (wśród nich byli późniejszy premier Donald Tusk i pisarz Paweł Huelle) 27 sierpnia 1980 roku ogłosiła apel, w którym zadeklarowała solidarność ze strajkującymi stoczniovcami i poparcie dla ich postulatów. Studenci żądali także przywrócenia autonomii szkołom wyższym i utworzenia „niezależnej, samorządnej organizacji studenckiej o charakterze apolitycznym”. W kolejnych tygodniach na uczelniach w całej Polsce zaczęły powstawać komitety założycielskie nowego studenckiego stowarzyszenia, które miało być przeciwwagą dla reżimowego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (SZSP).

**Związek zawodowy studentów**  
Delegaci niezależnych struktur studenckich po raz pierwszy spotkali się 22 września w Warszawie. Podczas dyskusji zarysowały się dwie koncepcje przyszłego działania. Pierwsza, wysuwana przez stołecznych studentów, po-

pieranych przez gdańszczan, zakładała powołanie jednolitej, ogólnopolskiej organizacji. W myśl drugiej, lansowanej przez środowisko krakowskie, nowe stowarzyszenie miało rejestrować swoje struktury na poziomie uczelnianym, na ogólnopolskim zaś tworzyć luźną fede-

rację. Poparcie zyskała koncepcja warszawska. Podczas zjazdu 18 i 19 października przyjęto nazwę – Niezależne Zrzeszenie Studentów, uchwalono statut i wybrano jedenastoosobowy Ogólnopolski Komitet Założycielski (OKZ), który miał się zająć rejestracją zrzeszenia. ➤



Fot. AIPN

➤ Wejście główne do gmachu Collegium Novum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu podczas strajku studenckiego w sprawie NZS; na szybach plakaty z napisami m.in. „NZS”, „Podajcie nam palec a my wywarzymy wam rękę”, „Strajk solidarnościowy z Łodzią”, 8–18 lutego 1981 roku



Fot. AIPN

➤ Studenci UAM przygotowują hasła strajkowe; po lewej, za studentem leży karta z napisem „Prosimy o pomoc żywnościową”, na stole przy koszyku częściowo widoczny „Prawda ważniejsza od spokoju”, student maluje „Dlaczego strajkujemy – prawda jest ważniejsza od spo...”, a studentka – „Strajk jest złem koniecznym – zło konieczne jest potrzebą – potrzeba służy dobru”, 8–18 lutego 1981 roku



Fot. AIPN

► Strajkujący studenci w okupowanej sali na Uniwersytecie Łódzkim; 1981 rok

Wniosek o zarejestrowanie „niezależnego, samorządnego związku zawodowego studentów” OKZ złożył w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie 20 października 1980 roku. Sąd aż do 13 listopada zwlekał z podjęciem decyzji, a następnie wniosek odrzucił, tłumacząc, że studenci – nie będąc pracownikami ani pracodawcami – nie mogą założyć związku zawodowego. „Formą zrzeszania się młodzieży studiującej są organizacje młodzieżowe, a nie związki zawodowe” – napisano w uzasadnieniu. Osobowość prawną takim organizacjom mógł zaś nadać tylko minister nauki i szkolnictwa wyższego. Tego samego dnia pełniący tę funkcję Janusz Górski zaproponował studentom podjęcie rozmów.

### Gra na zwłokę

Negocjacje rozpoczęły się 15 listopada. Przedstawiciele OKZ NZS postulowali zmianę rozporządzenia ministra szkolnictwa wyższego z 1960 roku o organizacjach studenckich. Ich zdaniem, należało znieść wymóg uzyskania opinii władz uczelni przy rejestracji nowych organizacji, a także zmienić sposób nadzoru nad nimi i obowiązującą dotychczas, zbyt prostą procedurę ich rozwiązywania.

Rozmowy trwały kilka tygodni, strona ministerialna wyraźnie grała na zwłokę: minister Górski nie podpisał komunikatu

końcowego po spotkaniu z przedstawicielami NZS 17 listopada, a na kolejnym, 24 listopada, przedstawił projekt odbiegający od wcześniejszych ustaleń.

Wobec ciągłego odlewiania rejestracji studenci podjęli 27 listopada strajk okupacyjny w siedzibie rektoratu Uniwersytetu Warszawskiego w Pałacu Kazimierzowskim. Do strajkujących, którym przewodziła Małgorzata Drewiczewska, przybył minister, ale rozmowy przyniosły jedynie obietnicę wprowadzenia nowego rozporządzenia w życie do 20 grudnia 1980 roku.



Fot. AIPN

► Strajk okupacyjny na Uniwersytecie Łódzkim; widoczne hasła skierowane do ministra Górskiego: „Czy z każdego magistra można zrobić ministra” i „Panie ministrze w czasie obrad będziemy panu patrzyli w oczy – potem już tylko na ręce”; 1981 rok

Po zakończeniu protestu OKZ złożył w Sądzie Najwyższym odwołanie od odmownej decyzji Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie rejestracji NZS. Jednak wobec stanowiska władz studenci nie mieli szans na rejestrację drogą sądową. Pozostawały im negocjacje z ministrem. Porozumienie osiągnięto podczas spotkania 9 grudnia. W jego rezultacie nowe rozporządzenie ministra Górskiego opublikowano 14 stycznia w Dzienniku Ustaw (a więc blisko miesiąc po obiecany wcześniej terminie).

Dwa dni później do Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki wpłynął wniosek o rejestrację NZS. Ku zaskoczeniu wnioskodawców 22 stycznia ministerstwo zażądało wprowadzenia do statutu piętnastu poprawek, w większości nieistotnych. Zaproponowano m.in. zastąpienie sformułowania „niezawisłość kultury i sztuki” wyrażeniem „swobodny rozwój kultury i sztuki” czy zamianę „organizacji uczelnianej” na „oddział uczelniany”. Odzwierciedlało to, jak słusznie zauważył jeden z liderów OKZ, Jacek Czapotowicz, „sposób myślenia urzędników, którzy rościli sobie prawo do głębokiej ingerencji w statut organizacji studenckiej”. 29 stycznia komitet złożył w ministerstwie poprawiony dokument, ale rejestracji studenci doczekali się dopiero w lutym, pod naciskiem strajków na uczelniach w całym kraju.

## „Żądamy natychmiastowej rejestracji NZS!”

Impuls do organizowania protestów wyszedł z Łodzi, gdzie już 6 stycznia 1981 roku na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego studenci ogłosili tzw. solidarne czekanie (uczestniczyli w zajęciach, ale pozostawali na uczelni przez cały czas, także po ich zakończeniu). Ich protest był odpowiedzią na postawę dziekana wydziału, który od 10 grudnia 1980 roku trzykrotnie uchylał się od rozpatrzenia przedstawianych mu postulatów, dotyczących m.in. zmian w programie nauczania – likwidacji praktyk robotniczych, egzaminu z nauk politycznych i lektoratu z języka rosyjskiego. Na czele „solidarnego czekania” stanął Studencki Komitet Jedności (SKJ), w którego skład weszli przedstawiciele NZS, SZSP oraz studentów niezrzeszonych.

7 stycznia rozpoczęły się rozmowy protestujących z rektorem i władzami Wydziału Prawa i Administracji UŁ. Ich klimat tak relacjonował uczestniczący w strajku Adam Hohendorff: „Dziekani usiłują perswadować, że protest jest niesłuszny i że realizacja zgłoszonych postulatów wymaga więcej czasu, że postępujemy jak dzieci, że w 1968 roku był powód do strajkowania, teraz nie ma. Atmosfera dyskusji stała się nie do zniesienia. Dopiero autorytatywny głos przedstawiciela Solidarności utwierdził nas w przekonaniu, że nasz protest jest w pełni uzasadniony”. Po obietnicy rektora, że dwóch przedstawicieli studentów będzie mogło spotkać się z ministrem Górskim, rankiem 11 stycznia zakończono „solidarne czekanie”.

15 stycznia łódzcy studenci przekazali ministrowi swoje postulaty, a termin rozpoczęcia negocjacji ustalono na 21 stycznia. Tego dnia w Łodzi pojawił się jednak tylko zastępca ministra – Stanisław Czajka. Kiedy okazało się, że nie ma on uprawnień do podjęcia wiążących decyzji, SKJ ogłosił strajk okupacyjny, do którego szybko przyłączyły się inne łódzkie uczelnie: Akademia Medyczna, Politechnika Łódzka i Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna. Dalsze negocjacje miała prowadzić Międzyuczelniana Komisja Porozumiewawcza (MPK), złożo-



Fot. AIPN

▶ Łódzcy studenci podczas strajku okupacyjnego: pod ścianą miejsca do spania, na ścianie napisy: „Palenie pod karą śmierci zabronione”, „Nie ma takiego mądrego, który by u nas nie zgłupiał!”, „Nie takie góry zdobyliśmy jak minister Górski”, „Kto się boi Górskiego? Czajka, a nie my”, „Nigdy już nie zdarzy się Dziś, które Jutro będzie tylko dalekim Wczoraj”, „Ministrowie stracha mają, gdy studenci UŁ żądają”, „Tu śpi Ewusia i Tereska”, „Tu śpi, strajkuje Romuś”, „Tu śpi Boguś”, „Góra z górą się nie zejdzie, ale studenci z Górskim muszą”, 1981 rok

na z przedstawicieli wszystkich łódzkich szkół wyższych.

Spośród kilkudziesięciu postulatów MKP większość odnosiła się do funkcjonowania uczelni, żądano m.in. wprowadzenia wybieralności władz uczelnianych wszystkich szczebli, wprowadzenia reprezentantów studenckich do rad wydziałowych, instytutowych i senatów, samodzielności programowej szkół wyższych, uznania za fakultatywne przedmiotów takich, jak: ekonomia polityczna, podstawy nauk politycznych, podstawy filozofii i socjologii marksistowskiej, a także zakazu działalności na terenie uczelni Służby Bezpieczeństwa, zmian w szkoleniu woj-



Fot. AIPN

▶ Jednym z postulatów studenckich było ułatwienie wyjazdów za granicę, ale hasła miały także wydźwięk antyrządziecki – na zdjęciu hasło z protestu łódzkiego

skowym studentów i absolwentów, zwiększenia nakładów na szkolnictwo oraz zniesienia obowiązkowej nauki rosyjskiego, obowiązkowych praktyk robotniczych i tzw. punktów za pochodzenie przy rekrutacji na studia.

Odrębną grupę stanowiły tzw. postulaty ogólnospołeczne, wśród których znalazły się m.in. żądania zaprzestania represji wobec działaczy opozycji, pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych brutalnego stłumienia protestów robotniczych w grudniu 1970 i czerwcu 1976 roku, ograniczenia cenzury, swobody korzystania z paszportów, zniesienia systemu nomenklatury czy powołania sejmowej komisji do zbadania nadużyć MO i SB. W tej grupie umieszczono także postulat natychmiastowej rejestracji NZS.

Do Łodzi przybyli przedstawiciele OKZ: Leszek Przysiężny, Piotr Bikont, Barbara Kozłowska, Stefan Cieśla, Wojciech Bogaczyk i Krzysztof Osiński. Początkowo ich kontakty z miejscowymi liderami obfitowały w napięcia i różnice zdań. Do kwestii spornych należały m.in.: udział przedstawicieli SZSP w kierownictwie łódzkich strajków oraz to, kto ma prowadzić rozmowy z władzami. Przedstawiciele „krajówki” w nerwowej atmosferze zagrozili, że odmówią poparcia łódzkiemu protestowi. W odpowie-



Fot. AIPN

► Studenci domagali się także uwolnienia więźniów politycznych, na zdjęciu manifestacja w obronie NZS, 25 maja 1981 roku

dzi łożdżanie zarzucili OKZ „działalność destrukcyjną”. W najgorętszym momencie sporu szef komitetu strajkowego na Wydziale Filologicznym UŁ, Wojciech Dyniak, podjął decyzję o zablokowaniu połączeń telefonicznych oraz wejść i wyjść z gmachu zajmowanego przez strajkujących. Wobec delegatów OKZ i paru miejscowych zastosowano na kilka godzin „areszt prewencyjny”. Konflikt udało się zażegnać dzięki mediacji lokalnych działaczy Solidarności, m.in. Jerzego Kropiwnickiego i Benedykta Czumy. W oświadczeniu z 27 stycznia 1981 roku OKZ NZS poparł strajk łódzki i zaapelował do studentów z innych uczelni, aby podjęli akcje solidarnościowe. Dwa dni później rozpoczęły się negocjacje MKP z ministrem Górskim.

Ponieważ trwała przerwa międzysemestralna, wspomniany apel nie od razu zyskał odzew. Najwcześniej, bo już 9 lutego, do zajęć wracali studenci Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Akademii Medycznej w Warszawie. Tam też zostały podjęte w tym dniu pierwsze strajki na znak solidarności z Łodzią. Akcja protestacyjna szybko rozprzestrzeniła się na kolejne uczelnie – strajki okupacyjne ogłoszono m.in. w Krakowie, Katowicach, Szczecinie i Toruniu. Według ob-

liczeń władz na 86 działających w Polsce uczelni, do strajku włączyło się 29, przy czym w końcowej fazie protestu uczestniczyły już wszystkie „ważniejsze ośrodki akademickie”. Zdaniem historyka Tomasza Kozłowskiego, mogły strajkować nawet 34 tys. studentów (na studiach dziennych w całej Polsce studiowało wówczas ok. 299 tys. osób).

### Jeszcze Polska nie zginęła

Tymczasem przeciągały się negocjacje MKP z ministrem Górskim. Wyraźnie celowo odwlekał on rejestrację zrzeszenia, licząc, że strajki uda się wygasić pustymi obietnicami. Większego sensu nie miały właściwie rozmowy o postulatach *stricte* politycznych, jak np. uwolnienie więzionych za działalność opozycyjną, których realizacja pozostawała *de facto* poza kompetencjami ministerstwa nauki. Pod presją fali strajkowej – rozlewającej się na kolejne uczelnie – minister stopniowo zgadzał się jednak na ustępstwa związane z reformami w szkołach wyższych. 9 lutego zadeklarował, że jest gotów do kompromisu w sprawie lektoratów języków obcych (miałyby nimi zarządzać rady wydziałów poszczególnych uczelni), szkolenia wojskowego (obietnica reformy konsultowanej z przedstawicielami studentów) i ułatwień w dostępie

do paszportów dla studentów. Wciąż bez rozstrzygnięcia pozostawał jednakże postulat najważniejszy – rejestracja NZS.

Władze starały się wymóc na studentach wpisanie sformułowania o kierowniczej roli PZPR do statutu ich niezależnej organizacji. Sprawę próbowano nawet rozgrywać zakulisowo – wicepremier Mieczysław F. Rakowski i minister do spraw związków zawodowych Stanisław Ciosek indagowali w tej kwestii doradcę Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, Bronisława Geremka, który jednak po rozmowie ze studentami nie poparł postulatów władz. Idąc niejako okólną drogą, 14 lutego minister Górski zażądał od studentów wprowadzenia do statutu NZS punktu mówiącego o tym, że działa ono na podstawie Konstytucji PRL. Ustawa zasadnicza po zmianach z 1976 roku jasno precyzowała, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem socjalistycznym”, a „przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”. Minister chciał także, aby statut NZS mówił o udziale zrzeszenia w procesie dydaktyczno-wychowawczym i regulował zasady organizowania strajków na uczelni (miałyby to być możliwe za zgodą minimum połowy studentów).

Kompromis udało się wypracować 17 lutego. Tego dnia minister Górski dwukrotnie spotkał się ze studentami. W pierwszym spotkaniu, z przedstawicielami łódzkiej MKP, brali udział także Mieczysław Rakowski i Stanisław Ciosek. Podtrzymano na nim wcześniejsze ustalenia – strajk w Łodzi miał zakończyć się po rejestracji NZS. Na drugim spotkaniu u ministra pojawili się wieczorem reprezentanci OKZ, którzy uprzednio, na zorganizowanym *ad hoc* tego samego dnia zebraniu przedstawiciele 28 uczelnianych struktur zrzeszenia, uzyskali zgodę na wpisanie do statutu, że działa ono na podstawie Konstytucji PRL. Tym samym została zlikwidowana ostatnia przeszkoda na drodze do porozumienia. Kwestie strajków studenckich miała uregulować późniejsza nowelizacja rozporządzenia o organizacjach studenckich. O godz. 22:15 NZS zostało ostatecznie zarejestrowane.

Nazajutrz w Łodzi podpisano porozumienie kończące strajk. Atmosferę towarzyszącą temu wydarzeniu oddaje wpis w pamiętniku Jadwigi Kowalczyk, ówczesnej studentki łódzkiej Akademii Medycznej: „Wszyscy powstajemy z krzesel, ale to nie wystarczy, więc zrzucamy buty i wchodzimy na krzesła – bijemy brawo, wznosimy radosne okrzyki. I nagle cisza, a po chwili ktoś intonuje »Jeszcze Polska...« , więc schodzimy z krzesel i głośno, równo, z harmonią głosów męskich i żeńskich śpiewamy hymn narodowy. Wydaje mi się, że jeszcze nigdy nie słyszałam hymnu śpiewanego z takiej potrzeby, z takiego zaangażowania wewnętrznego”.

W pierwszym punkcie podpisanego dokumentu czytamy: „Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki akceptuje i gwarantuje niezależność uczelni w sprawach naukowych, dydaktycznych i wewnątrzorganizacyjnych”. Studentom udało się wynegocjować m.in. zgodę na wejście ich przedstawicieli do ciał kolegialnych uczelni w proporcji 1:3, obietnicę konsultacji z organizacjami studenckimi projektów dotyczących ich ustaw czy swobodny wybór co najmniej dwóch lektoratów z języka obcego spośród wykazu przedstawionego przez władze poszczególnych uczelni. Minister zobowiązywał się też m.in. do uchylecia do końca maja 1981 roku rządowej uchwały o studenckich praktykach robotniczych i do wystąpienia o zwiększenie od 1982 roku udziału szkolnictwa wyższego w podziale dochodu narodowego o 0,1 proc.

Znaczna część postanowień porozumienia zawierała jednak mgliste oświadczenia strony rządowej i stwierdzenia, jakoby to, co postulują studenci, w istocie zbiegało się ze stanem faktycznym lub też było w trakcie realizacji. Mało konkretnych ustaleń i wiele stanowisk rozbieżnych zawierała część porozumienia dotycząca postulatów „ogólnospołecznych”.

### „Bezkarne działanie sił kontrrewolucyjnych”

Taki kształt porozumienia dla wielu studentów nie był satysfakcjonujący. Dlatego choć MKP wezwwała do

zakończenia strajków, na niektórych uczelniach, m.in. w Poznaniu, Krakowie, Warszawie i Szczecinie, postanowiono kontynuować akcję. Strajkujący w szczecińskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej wyjaśnili w komunikacie, że – ich zdaniem – środowisko studenckie nie powinno ograniczać się do postulatów związanych ze szkolnictwem wyższym, ale żądać także wolności dla więźniów politycznych, ukarania winnych wydarzeń z marca 1968, grudnia 1970 i czerwca 1976 roku, nowej ustawy o cenzurze oraz swobody wyjazdów poza granice kraju (sprawy te nie zostały rozstrzygnięte w porozumieniu łódzkim). Dalej stwierdzano: „Studenci jako pełnoprawni członkowie społeczeństwa i przyszła inteligencja narodu, są szczególnie upoważnieni do zabierania głosu w tych sprawach. Realizacja wymienionych żądań jest konieczna dla procesu rzeczywistej odnowy. Jesteśmy moralnie zobowiązani do wzięcia udziału w walce o demokrację”.

Choć nie wszyscy studenci byli zadowoleni z porozumienia, z punktu widzenia władz zawierało ono jednak duże ustępstwa. Liderzy PZPR, którzy na przełomie lutego i marca 1981 roku brali udział w XXVI Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, zostali zresztą za nie skrytykowani przez samego Leonida Breżniewa. Jak wspominał gen. Wojciech Jaruzelski, od 11 lutego premier PRL, „towarzyszom ze Wschodu” nie podobała się już sama rejestracja NZS. Mieli oni jakoby namawiać polskich przywódców do „zdecydowanego kontrnatarcia” wobec „bezkarnej działalności sił kontrrewolucyjnych”.

Do ostatecznego wygaszenia protestów przyczynił się Mieczysław Rakowski, który 18 lutego obiecał przedstawicielom OKZ NZS dalsze rozmowy. Po tym spotkaniu OKZ zaapelował do wszystkich uczelni w kraju o zakończenie strajków. Następnego dnia komitet strajkowy NZS UAM w Poznaniu zawiesił protest do czasu osiągnięcia porozumienia na szczeblu ogólnopolskim. W oświadczeniu skrytykował porozumienie łódzkie, stwierdzając jednocześnie, że należy dać rządowi



Fot. AIPN

► Ściana jednego z uczelnianych budynków, oblepiona hasłami strajkowymi, 1981 rok

szansę na podjęcie dalszych negocjacji „w atmosferze spokoju i pracy Uczelni” (w taki sposób spełnienie wspomnianej obietnicy uwarunkował zresztą wicepremier). Na zakończenie ostrzegano: „Jeśli jednak nadzieja ta [na porozumienie], zawiedzie będziemy musieli powrócić do akcji strajkowej”. W ślad za Poznaniem strajki zawiesiły inne uczelnie.

Mimo że nie udało się uzyskać porozumienia w wielu ważnych kwestiach, bilans strajków lutowych był dla studentów korzystny. Organizacje uczelniane NZS mogły sprawdzić się w działaniu, atmosfera strajków służyła integracji środowiska. I co najważniejsze – po wielu miesiącach udało się zalegalizować Niezależne Zrzeszenie Studentów. Studenci wywalczyli swoją Solidarność. 🍀

Michał Siedziako – politolog, pracownik OBEP IPN w Szczecinie, zajmuje się m.in. wyborami oraz opozycją demokratyczną w PRL